

# Bogdan Urbankowski, Krzysztof Zaleski

---

## Korespondencja

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (10), 211-212

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Korespondencja

*Szanowna Redakcjo!*

Z niesmakiem i zdziwieniem przeczytałem w 5 numerze Waszego pisma dwa pretensjonalne „teksty”.

Pierwszy z nich to artykuł związanego niegdyś z ruchem Nowego Romantyzmu poety używającego pseudonimu „Szaruga”. Tekst o tyle dziwny, że w kilku miejscach powtarza (bez podania źródeł) tezy jednej z wielu „hybrydowych” dyskusji o Nowym Romantyzmie. Trudno byłoby tutaj mówić, o „przypadkowej zbieżności”, jako że ową dyskusję prowadził, posługując się skrzętnie notatkami, właśnie wspomniany poeta. Wypada więc tylko wyrazić ubolewanie, że niektóre z tych tez p. „Szaruga” zilustrował po swojemu, znacznie je przy tym splotając. W każdym razie przestaje mnie dziwić, że w innym miejscu pod innym pseudonimem ten sam „romantyczny” poeta tak ostro atakował ruch Nowego Romantyzmu.

Nie dziwię się też, że obok tekstu p. Szarugi ukazał się tekst p. Zaleskiego dość nieudolnie próbujący ośmieszyć Program Nowego Romantyzmu. Dziwi jednak, w tym „naukowym” i drukowanym w naukowym piśmie artykule kilka innych rzeczy:

- przesunięcie daty wydania Programu o rok (co sprawia wrażenie, jakoby p. Zaleski dość szybko, bo już w rok później zareagował na tę książkę. W rzeczywistości reaguje z dwuletnim opóźnieniem);
- przypisywanie autorom Programu wymyślonych przez siebie poglądów, np. Tomaszkiwiczowi uwag o „atramenciarzach”;
- opisywanie nieistniejących ilustracji, rzekomo przedstawiających „poetów wspartych o stoły świetlic” i podawanie fałszywych przypisów (np. na s. 181 jest aż 7 przypisów, w tym 4 fałszywe, i wszystkie zresztą dotyczą cytatów o tyle przekreślonych, że podanych w innym znaczeniu sprzecznym z tezami Programu).

Nie będę tu ustosunkowywał się do stylistyki p. Zaleskiego, do owych „trzęd”, „aintelektualistów”, „bezmyślątek” itp. epitetów, którymi usiłuje zamaskować

brak znajomości programu zwalczanego przez siebie z tak wzniosłą pasją. Epitety te świadczą tylko o jego poziomie, trochę też o smaku redaktorów zatwierdzających do druku ów naukowy tekst. Ponieważ jednak „recenzja” p. Zaleskiego wprowadza w błąd czytelników bądź co bądź poważnego pisma, przypomnę tu w paru punktach:

1. Nowy Romantyzm nie jest próbą powrotu do przeszłości, lecz przeciwnie, jest ruchem nastawionym na przyszłość. Oczywiście w tym celu konieczna jest także analiza dotychczasowych tendencji rozwoju, dlatego Nowy Romantyzm domaga się i odkłamania naszej historii, i wyjścia poza magiczny krąg istniejących, obiegowych idei.

2. Nowy Romantyzm z przeszłości bierze wzór twórczej postawy — przekonanie, że nie historia tworzy jednostki, ale jednostki, przynajmniej te wybitne, historię i że są one odpowiedzialne tak za udział w tworzeniu, jak i za brak udziału. Postawy biernie są tylko naiwną samoułudą klerków.

3. Ze spojrzenia na przeszłość czerpiemy także świadomość, że z punktu widzenia ludzkości liczą się tylko wartości oryginalne, wnoszone przez narody — indywidualności. Tymczasem „nowoczesność” i „awangardowość” naszej kultury jest w gruncie rzeczy wzywaniem do epigoństwa, do snobistycznego naśladowania mód Wschodu i Zachodu. W ten sposób kosmopolityzm łączy się z zaściankiem, w ten sposób tworzy się narody epigonów, narody, które nie mają żadnych racji, aby być narodami.

4. Obserwując nasilanie się „walki na idee”, Nowy Romantyzm postuluje koncentrację sił na stworzeniu silnej kultury narodowej — być może bowiem kultura będzie kiedyś jedyną formą istnienia narodów. W tym miejscu Nowy Romantyzm odwołuje się do romantycznego ideału sztuki-syntezy i do hasła dialektyki wielu form i treści. Jeżeli mamy tworzyć przyszłość, trzeba wybrać najlepszą z wielu propozycji.

5. Nowy Romantyzm żąda, by także sztuka tworzyła alternatywne modele przyszłości, by przede wszystkim ona była dyskusją, a nie referatem. Dotyczy to nie tylko spraw społeczno-politycznych, ale i wzorów postaw jednostkowych. Jesteśmy za różnorodnością i za bogactwem osobowości — przeciwko tzw. szaremu człowiekowi. Taki bowiem — jak pisał Marks w artykule o pruskiej cenzurze — chciałby, aby cały świat był szary.

*B. Urbankowski*

*Szanowny Panie Redaktorze,*

Dziękuję za udostępnienie mi listu p. Urbankowskiego. Sądzę, że lektura owego świadectwa aktywności epistolarnej przywódcy „nowo-romantycznego” ruchu dostarcza dodatkowych argumentów opiniom wyrażonym w moim artykuliку. Nie mogę się także powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, iż p. Urbankowski uważa za naganne robienie notatek na dyskusjach czy odczytach.

Warszawa, 1 maja 1973 r.      Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku  
*Krzysztof Zaleski*